

Czarne chmury nad wsią

4 sierpnia 2013

Na ulice Grudziądza wyjechało blisko sto ciągników i maszyn rolniczych. Gospodarze domagają się m.in. wyższych cen skupu rzepaku i zbóż oraz ochrony rodzimego rolnictwa przed konkurencją z Ukrainy. Zapowiadają, że to dopiero początek protestów, które będą trwały do skutku.

TVP poinformowała, że w czwartek przed budynkiem starostwa przez cały dzień protestowało kilkaset osób. Współorganizator protestu Marek Duszyński nazwał sytuację w rolnictwie „tragedią”, zaś pikietujący Jarosław Kozioł podkreślał, że pojawił się na proteście, gdyż tak jak inni martwi się o to, czy będzie w stanie utrzymać swoją rodzinę (i to mimo tego, że posiada duże, stuhektarowe gospodarstwo). Rolnicy alarmują, że ceny rzepaku i zbóż spadły o blisko 50%. W zeszłym roku za tonę tej pierwszej rośliny można było otrzymać 2 tys. zł, w tym ceny wahają się w przedziale 900-1200 zł. Lech Kuropatwiński, lider Samoobrony, która była jedną z głównych inicjatyw stojących za akcją, podkreślał, że rolnicy nie żądają kokosów, a jedynie 5-procentowego zysku ze sprzedaży swoich plonów.

PAP informuje, że w piątek rolnicy nie tylko sparaliżowali ruch na ulicach Grudziądza, ale także blokowali skrzyżowanie dróg krajowych nr 16 i 91 w pobliskiej Dolnej Grupie. Poprzedniego dnia protestujący m.in. przechodzili przez pasy na jednej z głównych arterii miasta, ulicy Marszałka Józefa Piłsudskiego i blokowali wjazd na most przez Wisłę. Jeszcze wcześniej przez kilka dni protestowali w Łasinie k. Grudziądza, przechodząc przez przejście na drodze nr 16.

Gospodarze zapowiedzieli kontynuowanie protestu w przyszłym tygodniu.

Źródło: [Nowy Obywatel](#)